

Sygn. akt III AUa 1928/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 kwietnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Maciej Piankowski
Sędziowie:	SSA Bożena Grubba (spr.) SSA Michał Bober
Protokolant:	sekr.sądowy Agnieszka Makowska

po rozpoznaniu w dniu 5 kwietnia 2016 r. w Gdańsku

sprawy (...) Spółki z o.o. Spółka komandytowa z siedzibą w N.

z udziałem zainteresowanych B. W., T. W., Z. V., J. S. (1)

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

o ustalenie obowiązku ubezpieczenia

na skutek apelacji (...) Spółki z o.o. Spółka komandytowa z siedzibą w N.

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 23 lipca 2015 r., sygn. akt VI U 397/14

oddala apelację.

SSA Bożena Grubba SSA Maciej Piankowski SSA Michał Bober

Sygn. akt III AUa 1928/15

UZASADNIENIE

Zaskarżonymi decyzjami z dnia 24 grudnia 2013 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. stwierdził, że zainteresowani B. W., T. W., Z. V. i J. S. (1) jako osoby wykonujące pracę na podstawie umów zlecenia nazwanych umowami o dzieło na rzecz płatnika składek (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowej z siedzibą w N. podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz wypadkowemu w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach.

Odwołania od powyższych decyzji wniosła (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka komandytowa z siedzibą w N., wnosząc o uchylenie tych decyzji i nie zgadzając się z ustaleniami organu rentowego, iż zainteresowane w sprawie osoby: B. W., T. W., Z. V. i J. S. (1) wykonywały pracę na podstawie umów zlecenia.

W odpowiedziach na odwołania organ rentowy wnosił o ich oddalenie, powołując się na argumentację przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonych decyzji.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 23 lipca 2015 r. oddalił odwołania (sygn. akt VI U 397/14).

Sąd Okręgowy orzekł na podstawie następujących ustaleń faktycznych i rozważań prawnych.

W okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach dotyczących zainteresowanych B. W., T. W., Z. V. i J. S. (1) zawierane były z tymi osobami przez odwołującą się Spółkę (...) umowy nazywane umowami o dzieło.

B. W. i Spółka (...) zawarli umowy nazwane umowami o dzieło, których przedmiotem było wykonywanie okuć do pokryć dachowych oraz pokrycie galwaniczne. Umowy te wykonywane były przez B. W. w ten sposób, iż malował on haki do rynien dachowych, jak również zajmował się ocynkowaniem, czyli nakładaniem pokrywy galwanicznej na te haki. Najczęściej pracował B. W. w godzinach od 6.00 do 14.00, gdyż miał tyle pracy, że zajmowało mu to jedną zmianę roboczą. Za dzieło zainteresowany B. W. uznawał każdy hak, który pomalował lub ocynkował.

W okresach wskazanych w zaskarżonej decyzji dotyczącej T. W. zainteresowany ten zawierał ze Spółką (...) umowy, których przedmiot określony został w ich treści jako: wykonywanie okuć do pokryć dachowych, malowanie elementów lamp, prace remontowo-porządkowe, prace remontowe, malowanie wyrobów, pokrycie galwaniczne, polerowanie elementów, wymycie i pomalowanie wyrobów. Umowy te T. W. wykonywał w ten sposób, iż zajmował się w Spółce (...) sprawami remontowymi, odnawianiem posadzek, malował i oznaczał nowe linie na tych posadzkach wyznaczające drogi ewakuacyjne. Zajmował się też usuwaniem gruzu, czy wyburzaniem ścian, jak również odłuszczeniem haków i ich malowaniem. Malowanie to miało charakter malowania proszkowego. Zajmował się też sam remontami takich urządzeń jak: gilotyny, nożyce, wymieniał siłowniki i uszczelki.

W okresach wskazanych w decyzji dotyczącej Z. V. zawierał on ze Spółką (...) umowy nazwane umowami o dzieło, których przedmiot był określany jako: wykonywanie okuć do pokryć dachowych, produkcja kartonów, wykonywanie kartonów. Umowy te wykonywane były przez Z. V. w ten sposób, iż wykonywał on wzory opakowań, projektował kartony, których funkcją było opakowanie i przedkładał do akceptacji przełożonym - M. O. bądź prezesowi W. B.. Jednostkowe kartony wykonywał osobiście, a inne kartony przekazywane były do produkcji. Wykonywał on wzór jakiegoś opakowania do lampy, który następnie przekazywany był do produkcji po akceptacji. Nie oznaczał on prototypów zaprojektowanych kartonów. Uważał, że było to zbędne z uwagi na to, że jako jedyny

w zakładzie zajmował się ich projektowaniem. Ponadto ubezpieczony pracował na podstawie umów zawartych ze Spółką (...) w okresach objętych zaskarżonymi decyzjami przy produkcji kartonów na hali produkcyjnej. Wtedy wykonywał taką pracę jak inni pracownicy przy produkcji kartonów. Ubezpieczony określał te przypadki jako jednostkowe. W innym miejscu, w czasie przesłuchania wskazywał, że 5% czasu pracy zajmowała mu produkcja na maszynie, a resztę zajmowało mu projektowanie kartonów. Nie oznaczał swoich projektów, opisywał dany karton, że służy do opakowania danej lampy.

W okresach objętych zaskarżoną decyzją dotyczącą J. S. (1) zainteresowany ten zawierał ze Spółką (...) umowy, których przedmiot był określony jako wykonanie okuć do pokryć dachowych, montaż lamp i pakowanie, pakowanie i wysyłka lamp oraz zapakowanie i wysyłka lamp. Umowy te wykonywane były

przez J. S. (1) w ten sposób, iż montował on i pakował lampy, i układał te lampy już po zapakowaniu na palety, przygotowując w ten sposób lampy do wysyłki. Kilka razy - raz czy dwa – malował lub ocynkował haki do rynien dachowych. Haki te

po pomalowaniu trzeba było wygrzać w piecu. Montaż lamp wykonywał on przy pomocy śrubokrętów i kluczy. Używał też obcęgow i lutownicy. W jego ocenie dziełem było zrobienie danej ilości detali. J. S. (1) od 1981 roku jest rencistą wojskowym i w okresie objętym zaskarżonymi decyzjami miał status rencisty.

Do zawieranych umów o dzieło wystawiane były rachunki, podpisywane przez osoby zainteresowane, na podstawie których wypłacane było by im przez Spółkę (...) wynagrodzenie za wykonane umowy.

Powyższych ustaleń Sąd Okręgowy dokonał na podstawie zeznań świadka K. O. oraz dowodu z przesłuchania stron ograniczonego do przesłuchania zainteresowanych i prezesa zarządu odwołującej się spółki (...). Sąd I instancji ustaleń dokonał również na podstawie dowodów ze złożonych do akt sprawy kserokopii umów zawartych pomiędzy zainteresowanymi a Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością Spółką komandytową (...) w N. i rachunków do tych umów, jak również dokumentów w postaci projektów rysunków kartonów złożonych przez stronę odwołującą się do akt sprawy i list obecności w formie kserokopii złożonych do akt sprawy przez stronę odwołującą się.

Sąd Okręgowy wskazał, że spór w niniejszej sprawie dotyczył tego, jaki charakter miały umowy zawierane przez Spółkę (...) z zainteresowanymi. Sprawy tych osób o sygnaturach akt VI U 398/14, VI U 399/14, VI U 400/14 połączone zostały do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia ze sprawą o sygnaturze VI U 397/14. Organ rentowy oraz odwołująca się spółka spierały się co do tego, jaki charakter miały umowy nazwane umowami o dzieło zawarte pomiędzy zainteresowanymi a odwołującą się spółką. Spółka twierdziła, iż umowy te miały charakter umów o dzieło w rozumieniu art. 627

i następnych Kodeksu cywilnego. Natomiast odwołujący się organ rentowy wskazywał, że rzeczywisty charakter tych umów nakazuje ich kwalifikację normatywną jako umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, zgodnie z art. 734 § 1 Kodeksu cywilnego i art. 750 Kodeksu cywilnego.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy dawał w ocenie Sądu I instancji podstawę do podzielenia stanowiska prezentowanego w zaskarżonych decyzjach przez organ rentowy, co do tego, iż umowy zawarte pomiędzy odwołującą się Spółką a zainteresowanymi miały charakter umów o świadczenie usług, do których z mocy art. 750 Kodeksu cywilnego stosuje się przepisy tego Kodeksu właściwe dla umowy zlecenia.

Rozważając tę kwestię Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności wskazał, iż w rozpoznawanej sprawie to na odwołującej Spółce spoczywał zgodnie z art. 232 zdanie pierwsze Kodeksu postępowania cywilnego, obowiązek wskazania dowodów na poparcie swojego stanowiska, zgodnie z którym kwestionowane umowy miały charakter umów o dzieło.

Rozważania dotyczące zakwalifikowania spornych umów pod właściwe przepisy prawa materialnego Sąd I instancji rozpoczął od uwagi, iż zgodnie z art. 353¹ Kodeksu cywilnego obowiązuje zasada swobody umów, która stwarza podmiotom prawnym możliwość kształtowania stosunków zobowiązaniowych według własnej woli. Jednak zasada swobody umów nie ma charakteru bezwzględnie. Zadaniem Sądu rozpoznającego sprawę jest ocena łączącego strony stosunku prawnego pod kątem zgodności jego treści i celu

z ustawą, z zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwą naturą stosunku prawnego (tak: wyrok Sądu Najwyższego z 28 maja 2008 roku w sprawie II CSK 28/08, LEX nr 420865). W rozpoznawanych sprawach występowała potrzeba analizy stosunku zobowiązaniowego łączącego strony kwestionowanych przez organ rentowy umów o dzieło pod kątem zgodności z wymienionymi w art. 353¹ Kodeksu cywilnego kryteriami. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie tych kryteriów powodowałoby nieważność umów w całości bądź w części.

Zgodnie z treścią art. 734 § 1 Kodeksu cywilnego przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Jest to wąskie ujęcie przedmiotu zlecenia. Za sprawą art. 750 Kodeksu cywilnego przepisy

o zleceniu stosuje się do umów o świadczenie usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, wykonywanych na podstawie tego rodzaju umów, które nie muszą prowadzić

do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowa o świadczenie usług są umowami starannego działania.

Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający

z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca w razie niezrealizowania celu umowy, nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia, tak samo jak umowa o świadczenie usług. Nie wynika zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku są elementem wyróżniającym umowę zlecenia i umowę o świadczenie usług. Jest to element przedmiotowo istotny tego rodzaju umów. Zastosowanie znajdzie przy realizacji tych umów również zasada związania osoby wykonującej usługę wskazówkami kontrahenta.

Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 Kodeksu cywilnego, przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Co prawda Kodeks cywilny nie podaje definicji, jednak w doktrynie

i w orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, iż wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości, o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o "rezultat usługi", co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia i umowy o świadczenie usług, konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości

do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu w postaci materialnej bądź niematerialnej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 21 grudnia 1993 roku III AUr 357/93, OSA/1994/6/49). Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przywidziany i określony w sposób umożliwiający jej późniejszą weryfikację - w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis. Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w sposób różny. Jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy, z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. W przypadku rezultatu materialnego samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz. Wskazuje się również, że jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych.

Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu. A nie jak w przypadku umowy o świadczenie usług, czy umowy zlecenia, staranne działanie. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada, więc za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (tak: komentarz do Kodeksu cywilnego, Zobowiązania część ogólna, A. Janiak,

A. Kidyba, K. Kopaczyńska-Pietrzniak, G. Koziół, E. Niezbecka, T. Sokołowski, Lex, 2010 rok). Umowa o świadczenie usług nie może być umową, której celem byłoby osiągnięcie rezultatu pozwalającego na jej zakwalifikowanie, jako umowy o dzieło. Umowy o osiągnięcie rezultatu stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i następnych Kodeksu cywilnego nie mogą zostać kwalifikowane, jako umowy o świadczenie usług. Oznacza to,

że z zakresu art. 750 Kodeksu cywilnego wyłączone są nie tylko umowy o dzieło, ale także inne umowy nazwane, których celem jest osiągnięcie określonego rezultatu - zarówno takie, do których przepisy o umowie o dzieło znajdują odpowiednie zastosowanie, jak i takie, które mają regulację ustawową nie zawierającą takiego odesłania. Cechą charakterystyczną takich umów jest również to, że zazwyczaj są to umowy oparte na zaufaniu między stronami

i z uwagi na to wymagają osobistego wykonywania przez usługodawcę. Zlecający usługę powierza jej wykonanie danej osobie w zaufaniu do jej umiejętności, kwalifikacji, wiedzy i walorów. Świadczeniem usług może być zarówno wykonywanie czynności faktycznych, jak i prawnych. Jednakże z dyspozycji art. 750 Kodeksu cywilnego wyłączone są umowy o świadczeniu usług polegających na dokonywaniu czynności prawnych, w związku z tym należy przyjąć, że art. 750 Kodeksu cywilnego ma zastosowanie do umów o świadczeniu usług polegających na dokonywaniu czynności faktycznych. Sąd I instancji wskazał, że ogólnikowy sposób określenia przedmiotu umowy przemawia za przyjęciem, iż przedmiot umowy był w istocie precyzowany na bieżąco dopiero w trakcie jej wykonywania, a zatem zasadne jest stanowisko, że w takim przypadku umowa ma charakter umowy starannego działania i nie może być kwalifikowana jako umowa o dzieło.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika wyraźnie w ocenie Sądu Okręgowego, iż umowy zawierane pomiędzy spółką (...) a zainteresowanymi należy kwalifikować jako umowy o świadczenie usług, albowiem przedmiot tych umów nie określał konkretnych zindywidualizowanych rezultatów. Przedmiotami tych umów, jak już wcześniej zaznaczono, były czynności wielokrotnie powtarzalne, takie jak: wykonywanie okuć do pokryć dachowych, pokrycia galwaniczne, malowanie elementów lamp, prace remontowo-porządkowe, prace remontowe, polerowanie elementów, wymycie i pomalowanie wyrobów, produkcja kartonów, wykonywanie kartonów, pakowanie i wysyłka lamp. Umowy te były także wykonywane w sposób właściwy dla umów starannego działania, albowiem obejmowały one powtarzalne czynności, które nie miały charakteru jednorazowego działania, zmierzającego do wykonania konkretnego dzieła. Wynikało to wyraźnie z zeznań osób przesłuchanych w charakterze stron zainteresowanych, jak również z zeznań prezesa odwołującej się spółki (...). Znamiennym jest, w ocenie Sądu, że prezes W. B. podawał, iż jeśli w umowie o dzieło wskazywano jako przedmiot malowanie wyrobów to spółka rozumiała to jako konkretny rezultat, czyli malowanie. Ten fragment zeznań prezesa zarządu odwołującej się spółki wskazuje na to, iż utożsamiał on przedmiot umowy "o dzieło" z czynnością powtarzalną w postaci malowania. Uwagi dotyczące tej czynności dotyczą także innych powtarzalnych czynności będących przedmiotem umów zawieranych z zainteresowanymi w okresach objętych zaskarżonymi decyzjami. Nie ulega, zatem wątpliwości, w ocenie Sądu Okręgowego, iż zainteresowani B. W., T. W., Z., V. i J. S. (1) wykonywali na rzecz odwołującej się spółki usługi.

Odnosząc się do czynności, które wykonywał Z. V. na podstawie zawartych ze spółką umów Sąd wskazał, że określenie tych czynności jako produkcja kartonów, czy wykonywanie kartonów nie dawało spółce możliwości precyzyjnego ustalenia, o jakie w istocie dzieło miało chodzić. Dopiero w toku procesu strona odwołująca się wskazywała, że ubezpieczony wykonywał na jej rzecz projekty kartonów, które następnie były wdrażane przez spółkę do produkcji, ale wykonywanie projektów kartonów także mogło być w ocenie Sądu przedmiotem umów o świadczenie usług i na to właśnie wskazywał przedmiot zawieranych z tym zainteresowanym umów o dzieło - nie przeczą temu dowody na kartach 367, 368 i 369 w postaci rysunków obejmujących projekty kartonów wykonanych przez Z. V.. Sąd zwrócił bowiem uwagę, że zainteresowany ten nie miał określonej w umowie "o dzieło", jako jej przedmiotu, projektowania kartonów, a jedynie produkcję kartonów czy wykonanie kartonów. Zresztą, jak wynikało z jego zeznań, zajmował się on również produkcją kartonów, tak jak inni pracownicy, a ponadto wykonane przez niego projekty kartonów nie zostały przypisane do konkretnej umowy i nie było dowodów na to, aby można było te projekty przypisać do konkretnych umów, co wykluczało możliwość zakwalifikowania umów wykonywanych przez Z. V. jako umów o dzieło.

W końcowej części rozważań Sąd Okręgowy odniósł się do kwestii podnoszonej w toku procesu przez odwołującą się spółkę, a mianowicie posiadania tytułu ubezpieczenia przez J. S. (1). Sąd Okręgowy w tym zakresie ustalił, iż ubezpieczony był rencistą w momencie zatrudnienia się w spółce (...), jednak z oświadczenia pisemnego złożonego przez tego zainteresowanego na karcie 436 akt i niepodważonego innymi dowodami wynika, iż ubezpieczony ten nie pozostawał w stosunku pracy w tym okresie ze spółką (...), ani z innym pracodawcą. W tej sytuacji, w ocenie Sądu, rację należy przyznać organowi rentowemu, iż w oparciu o art. 9 ust. 4a i 4b ustawy

z 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych, wynagrodzenia wypłacone temu zainteresowanemu na podstawie umów o pracę, umów o świadczenie usług powinny być oskładkowane, a J. S. (1) podlegał ubezpieczeniom społecznym z tego tytułu, z tytułu zatrudnienia na podstawie tych umów zawartych ze spółką (...). Zgodnie bowiem z art. 9 ust. 4a ustawy systemowej osoby, o których mowa w art. 6 ust. 1 pkt 4 tej ustawy, a zatem osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, mające ustalone prawo do emerytury lub renty, podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnym i rentowym, jeżeli równocześnie nie pozostają w stosunku pracy. Osoby takie, zgodnie z art. 9 ust. 4b ustawy systemowej podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnym i rentowym, jeżeli umowa agencyjna, umowa zlecenia lub inna umowa o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia albo umowa o dzieło została zawarta z pracodawcą, z którym pozostają równocześnie w stosunku pracy lub jeżeli w ramach takiej umowy wykonują pracę na rzecz pracodawcy, z którym pozostają w stosunku pracy. Z treści powołanych przepisów wynika zatem, że osoba mająca ustalone prawo do renty, niepozostająca w stosunku pracy, podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu wykonywanych umów o świadczenie usług. Zatem organ rentowy w decyzji dotyczącej tego zainteresowanego zasadnie stwierdził, iż podlega on ubezpieczeniom społecznym emerytalnemu i rentowemu oraz wypadkowemu w okresach objętych zaskarżoną decyzją, w których związany był umowami o świadczenie usług z odwołującą się spółką.

Sąd Okręgowy przytoczył, że zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia zwane dalej zleceniobiorcami. Zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy systemowej w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia 2010 roku obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu podlegają osoby podlegające ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. W myśl art. 13 pkt 2 ustawy systemowej obowiązek ubezpieczeń społecznych z powyższych tytułów zleceniobiorcy istnieje od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia umowy. Z kolei art. 18 ust. 3 ustawy systemowej stwierdza, że podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe zleceniobiorców ustala się, jeżeli w umowie agencyjnej lub w umowie zlecenia albo innej umowie o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia określono odpłatność za jej wykonanie kwotowo w kwotowej stawce godzinowej lub akordowej albo prowizyjnej. Przepis art. 28 ust. 1 ustawy systemowej stanowi, że podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie wypadkowe stanowi podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne i ubezpieczenie rentowe.

Na podstawie art. 477¹⁴ § 1 Kodeksu postępowania cywilnego w związku z powołanymi przepisami prawa materialnego odwołania spółki (...) podlegały zatem oddaleniu, albowiem zebrany w sprawie materiał dowodowy potwierdzał stanowisko organu rentowego prezentowane w zaskarżonych decyzjach.

Apelację od wyroku wywiodła (...) Sp. z o.o. Spółka komandytowa z siedzibą w N. wnosząc o zmianę wyroku poprzez uwzględnienie odwołania, w razie nie uwzględnienia wniosku o zmianę wyroku - o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego, jak również o zasądzenie od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na rzecz odwołującej się spółki kosztów postępowania za I instancję według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego oraz o zasądzenie od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na rzecz odwołującej się spółki kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Zaskarżanemu wyrokowi Spółka (...) zarzuciła naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 627 i nast. k.c. poprzez błędne ustalenie, że zawarte z zainteresowanymi umowy nie spełniały przesłanek umów o dzieło oraz że były to umowy starannego działania, pomimo uzależnienia wynagrodzenia zainteresowanych od osiągnięcia umówionego rezultatu.

Zaskarżonemu wyrokowi apelująca zarzuciła nadto naruszenie prawa procesowego w szczególności:

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez bezzasadne uznanie za wiążące ustalenia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych poczynione w trakcie postępowania kontrolnego i oparcie się wyłącznie na treści zaskarżonej decyzji i treści odpowiedzi na odwołania, pomimo braku zgłoszenia przez organ rentowy jakichkolwiek wniosków dowodowych na poparcie swoich twierdzeń,

- poprzez pominięcie sprzeczności w ustaleniach poczynionych przez organ rentowy w zaskarżonej decyzji z zebrany w sprawie materiałem dowodowym,

- poprzez zupełne pominięcie woli zainteresowanych zawarcia umowy o dzieło w szczególności w związku z posiadaniem przez J. S. (1) uprawnień rentowych i ubezpieczenia z tego tytułu,

- poprzez całkowite pominięcie złożonych do akt sprawy dowodów w postaci projektów wykonywanych przez zainteresowanego Z. V.,

- poprzez nierozpoznanie istoty sprawy indywidualnie w stosunku do każdego z zainteresowanych, którzy na podstawie zawartych umów wykonywali ich przedmiot w innych okolicznościach, na innych warunkach i których przedmiot był inny, traktując wszystkie umowy w sposób tożsamy,

- art. 328 § 2 k.p.c. poprzez uznanie za udowodnione okoliczności faktycznych przytoczonych w treści zaskarżonych decyzji i odpowiedzi na odwołania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, pomimo nie przedstawienia w tym zakresie przez organ rentowy żadnych dowodów, na których Sąd mógł oprzeć swój wyrok i oparcie na nich rozstrzygnięcia.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja płatnika składek jest niezasadna i podlega oddaleniu.

Spór w niniejszej sprawie sprowadzał się do rozstrzygnięcia, czy wskazane w zaskarżonych decyzjach umowy zawarte przez Spółkę (...) z zainteresowanymi: B. W., T. W., Z. V.

i J. S. (1) miały charakter umów o dzieło, czy też umów o świadczenie usług, do których na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, a w konsekwencji czy zainteresowani podlegali ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wykonywania tych umów.

Na wstępie wyjaśnić należy, że celem postępowania apelacyjnego jest ponowne rozpoznanie sprawy pod względem faktycznym i prawnym, przy czym prawidłowa ocena prawna, może być dokonana jedynie na podstawie właściwie ustalonego stanu faktycznego sprawy, którego kontrola poprzedzać musi ocenę materialno-prawną. Jeżeli bowiem Sąd

I instancji błędnie ustali kluczowe dla rozstrzygnięcia fakty, to nawet przy prawidłowej interpretacji stosowanych przepisów prawa materialnego, wydany wyrok nie będzie odpowiadał prawu. Innymi słowy, subsumcja nieodpowiadających prawdzie przedmiotowo istotnych ustaleń faktycznych skutkuje naruszeniem prawa materialnego.

Mając zatem na względzie podniesione w apelacji naruszenia prawa procesowego tj. art. 233 § k.p.c. w pierwszej kolejności wskazać należy, że ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części dotyczącej ustalenia faktów, tj. rozstrzygnięcia spornych kwestii

na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Powinna odpowiadać regułom logicznego myślenia, wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego będące wyznacznikiem granic dopuszczalnych wniosków i stopnia prawdopodobieństwa ich przydatności w konkretnej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 k.p.c., choćby dowiedzione zostało, że z tego samego materiału dałoby się wysnuć równie logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne. Tylko w przypadku wykazania, że brak jest powiązania, w świetle kryteriów wyżej wzmiankowanych, przyjętych wniosków z zebrany materiał dowodowy, możliwe jest skuteczne podważenie oceny dowodów dokonanej przez Sąd;

nie jest tu wystarczająca sama polemika naprowadzająca wnioski odmienne, lecz wymagane jest wskazanie, w czym wyraża się brak logiki lub uchybienie regułom doświadczenia życiowego w przyjęciu wniosków kwestionowanych (uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273 oraz z dnia 20 stycznia 2005 r., I UK137/04, Lex nr 602671). Postawienie zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. wymaga zatem wskazania przez skarżącego konkretnych zasad lub przepisów, które naruszył Sąd przy ocenie określonych dowodów (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05, Lex nr 172176; z dnia 13 października 2004 r., III CK 245/04, Lex nr 174185).

Podkreślenia wymaga, że same, nawet poważne, wątpliwości co do trafności oceny dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, jeżeli tylko nie wykroczyła ona poza granice zakreślone w art. 233 § 1 k.p.c., nie powinny stwarzać podstawy do zajęcia przez Sąd drugiej instancji odmiennego stanowiska. Wątpliwości w tej mierze, a także rozbieżności w orzecznictwie wyjaśnił Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC 1999 r. z. 7-8, poz. 124, a następnie powtórzył w wyroku z dnia 12 kwietnia 2012 r., I UK 347/11, Lex nr 1216836).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy przeprowadził wystarczające dla kategorię rozstrzygnięcia sprawy postępowanie dowodowe, a wynik tego postępowania, wbrew twierdzeniom apelującego, ocenił zgodnie z treścią art. 233 § 1 k.p.c., nie przekraczając granic swobodnej oceny dowodów, przepisem tym zakreślonym.

W uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Sąd I Instancji w sposób wszechstronny i wnikliwy wyjaśnił powody rozstrzygnięcia oraz przekonywująco wykazał, dlaczego odwołania należało oddalić. W świetle motywów rozstrzygnięcia przytoczonych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie sposób zarzucić braku logicznego związku między treścią przeprowadzonych dowodów a ustalonymi na ich podstawie w drodze wnioskowania faktami stanowiącymi podstawę zapadłego w przedmiotowej sprawie rozstrzygnięcia. Podkreślić należy, iż przedmiotem oceny Sądu Okręgowego były dowody zaoferowane przez strony, zostały one wnikliwie przeanalizowane, a następnie szeroko omówione w uzasadnieniu, co pozwala na ich instancyjną kontrolę i prowadzi do wniosku, że wszystkie one zostały ocenione w zgodzie z zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego. Odnosząc się do zarzutów podniesionych w apelacji podkreślić należy, iż Sąd I instancji poczynił ustalenia faktyczne odrębnie w stosunku do każdego z zainteresowanych, odrębnie też ocenił ich sytuację prawną, odnosząc się w szczególności do odmienności dotyczących Z. V. oraz J. S. (1). Zarzuty sformułowane przez apelującą ocenić zatem należy jedynie jako polemikę z prawidłowymi ustaleniami poczynionym przez Sąd pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny nie znajduje również podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., albowiem uzasadnienie Sądu I instancji jest czytelne, zawiera wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku. Spełnia zatem wszystkie kryteria zawarte w w/w przepisie, a tym samym, w pełni poddaje się kontroli instancyjnej.

W konsekwencji, Sąd odwoławczy oceniając jako prawidłowe ustalenia faktyczne

i rozważania prawne dokonane przez Sąd pierwszej instancji uznał je za własne, co oznacza, iż zbędnym jest ich szczegółowe powtarzanie w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., sygn. I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

Przypomnieć trzeba, że ciężar dowodu w przedmiotowej sprawie spoczywał właśnie na skarżącej Spółce. Postępowanie w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych inicjowane jest odwołaniem, które zastępuje pozew. Przy rozstrzygnięciu niniejszej sprawy winna znaleźć zasada wyrażona w art. 232 zd. 1 k.p.c., z którym ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. W przypadku, gdy jedna ze stron nie czyni zadość wskazanemu wyżej obowiązki musi się ona liczyć z niekorzystnymi dla niej następstwami procesowymi w postaci uznania wysuwanych przez nią twierdzeń za nie udowodnione, a w konsekwencji z przegraniem procesu. Przenosząc powyższą regułę na grunt niniejszej sprawy przyjąć należy, iż płatnik składek skarżąc decyzję ZUS, zaprzeczając twierdzeniom organu rentowego, który na podstawie przeprowadzonego postępowania kontrolnego dokonał niekorzystnych dla niego ustaleń, winien był w postępowaniu przed sądem nie tylko podważyć trafność poczynionych w ten sposób ustaleń dotyczących obowiązku ubezpieczeń społecznych, ale również wskazać na okoliczności i fakty znajdujące oparcie w materiale dowodowym, z których możliwym byłoby wyprowadzenie wniosków i twierdzeń zgodnych z jego stanowiskiem reprezentowanym w odwołaniu od decyzji. Zatem na etapie postępowania sędowoodwoławczego to nie organ ma udowadniać prawidłowość wydanej przez siebie decyzji lecz strona ma udowodnić, że wskazane przez tą stronę w odwołaniu okoliczności faktycznie miały miejsce. Powyższa reguła oznacza także, że brak inicjatywy dowodowej strony odwołującej się lub niedostateczne wykazanie zasadności jej stanowisko co do zasady skutkować będzie oddaleniem odwołania. Tymczasem skarżąca Spółka takich okoliczności i dowodów nie przedstawiła. Nie było natomiast rzeczą Sądu przeprowadzenie postępowania w tym zakresie z urzędu, albowiem czynności z urzędu mogą być realizowane w ramach kontradiktoryjnego procesu tylko wyjątkowo i to w taki sposób, by nie uchybić zasadzie bezstronności.

Zaznaczyć przy tym należy, że wbrew stanowisku płatnika składek Sąd Okręgowy swoje ustalenia opierał nie na twierdzeniach organu rentowego zawartych w odpowiedzi na odwołanie, lecz na podstawie spornych umów oraz okoliczności ustalonych przez ZUS w trakcie kontroli. Skarżący zdaje się przy tym zapominać, że w aktach sprawy znajdują się również decyzje i protokoły kontroli, które w uzasadnieniu zawierają opis okoliczności ustalonych w ramach przeprowadzonej u płatnika składek kontroli. Decyzje te niewątpliwie mogły stanowić dowód w sprawie, a wnioski, jakie poczynił Sąd Okręgowy na ich podstawie należy ocenić jako prawidłowe. Co więcej, wobec przeprowadzenia przez Sąd I instancji dowodu z zeznań prezesa zarządu odwołującej się Spółki, zainteresowanych oraz świadka K. O. na okoliczność charakteru umów łączących zainteresowanych z odwołującą się, zarzuty apelującego dotyczące oceny materiału dowodowego należało uznać za całkowicie nieuprawnione.

Rozważając zasadność zarzutu apelacyjnego co do nieprawidłowej oceny stosunków łączących skarżącą Spółkę z zainteresowanymi w pierwszej kolejności należało odnieść się, podobnie jak uczył to Sąd I instancji, do normy art. 353¹ k.c. ustanawiającej zasadę swobody umów, umożliwiającą stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył. Istotnym jest że zasada ta nie ma charakteru bezwzględnej i podlega określonym ograniczeniom. Każdy stosunek podlega badaniu pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwością stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów skutkuje nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy. Przy czym nawet jeśli strony chcą zawrzeć umowę danego rodzaju i sporządzają jej treść tylko na potrzeby osiągnięcia korzystnego dla siebie skutku prawnego, podstawowe znaczenie ma charakter umowy faktycznie wykonywanej. Niezależnie zatem od deklaracji stron co do

nazwy zawieranej umowy, o tym, jakiego rodzaju stosunek łączy strony rozstrzygać będą warunki, w jakich praca jest wykonywana. W związku z powyższym sąd ma obowiązek badać, czy postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353¹ k.c. m.in. przez kryteria właściwości - natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy. Podkreślić przy tym należy, że w procesie badania tej kwestii, zgodnie z art. 65 § 2 k.c. podstawowe znaczenie ma nie dosłowne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy.

Odnosząc się do deklarowanego przez płatnika składek zamiaru związania się umowami o dzieło, Sąd Apelacyjny podkreśla, że o prawidłowym zakwalifikowaniu umowy cywilnoprawnej nie decyduje wyłącznie nazwa umowy ani jej formalne postanowienia, ale także sposób jej wykonywania, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. Należy zwrócić uwagę, że często zdarza się, że zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie w treści kontraktu (który zazwyczaj odpowiada kodeksowym wzorcom), lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c. cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony wyznaczają danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Jest to cel zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy i znany obu stronom. Wpływa on na kształt praw i obowiązków pośrednio, jako jeden z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, a może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej. Cel umowy można określić jako intencję stron, co do osiągnięcia pewnego stanu rzeczy. Ustalenie celu umowy jest niezwykle istotne, bowiem sprzeczność celu czynności z ustawą prowadzi do nieważności czynności prawnej. Natomiast zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności i określić go można jako intencję stron, co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku z zawarciem umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2010 r., III CSK 47/10, LEX nr 738108).

Ze sposobu realizacji spornych umów wynika, w ocenie Sądu Apelacyjnego, że faktycznym zamiarem stron nie było zawarcie umów o dzieło.

W obliczu przedstawionej przez Sąd Okręgowy charakterystyki umowy o dzieło i zlecenia, przypomnieć jedynie należy, że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej. Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy.

W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie,

przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione

w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając wątpliwości odnośnie uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy

(por. np. K. Zagrobelny [w:] E. Gniewek: Komentarz, 2006, s. 1039; A. Brzozowski [w:] System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczerski [w:] Komentarz, t. II, 1972,

s. 1371), wskazać należy, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski [w:] K. Pietrzykowski: Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.).

W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest

na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością

za rezultat. Umowa o świadczenie usług nie może być umową, której celem byłoby osiągnięcie rezultatu, pozwalającego na jej zakwalifikowanie, jako umowy o dzieło. Innymi słowy umowy o osiągnięcie rezultatu, stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627

i n. k.c., nie mogą zostać zakwalifikowane, jako umowy o świadczenie usług. Oznacza to,

że z zakresu art. 750 k.c. wyłączone są nie tylko umowy o dzieło, ale także inne umowy nazwane, których celem jest osiągnięcie określonego rezultatu, zarówno takie, do których przepisy o umowie o dzieło znajdują odpowiednie zastosowanie, jak i takie, które mają regulację ustawową niezawierającą takiego odesłania. Przykładami umów, do których przepis art. 750 k.c. może mieć zastosowanie, są: umowy o sprawowanie nadzoru inwestorskiego i autorskiego, jak również o zastępstwo inwestycyjne, umowy o zarządzanie w szczególności przedsiębiorstwem, w części, w jakiej dotyczą dokonywania czynności, itp.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego,

iż strony spornych umów, mimo nazwania ich umowami o dzieło, faktycznie zawarły umowy

o świadczenie usług. Określenie przez strony przedmiotu umów – wykonanie okuć do pokryć dachowych, pokrycia galwaniczne, malowanie elementów lamp, prace remontowo-porządkowe, prace remontowe, polerowanie elementów, mycie i pomalowanie wyrobów, produkcja kartonów, pakowanie i wysyłka lamp - sprowadza się w zasadzie do wskazania rodzaju powierzonej pracy. Skarżąca nie wykazała, do jakiego konkretnego rezultatu miały doprowadzić prace zlecone zainteresowanym. Użyte w omawianych umowach przytoczone powyżej sformułowania są bardzo ogólne i opisują jedynie, jakie czynności należy wykonać. Sama treść umowy nie pozwala też ustalić w usystematyzowany i metryczny sposób wielkości i rozmiaru poszczególnych przedmiotów. Przykładowo wskazać można, że umowy nie wskazują nawet liczby powierzonych do wykonania kartonów, nie określają ich rodzaju

czy wielkości. Nie wykazano, jakimi indywidualnymi cechami, istotnymi z punktu widzenia treści umowy o dzieło, miałyby odznaczać się prace wykonywane przez zainteresowanych. Gdyby płatnik i zainteresowani rzeczywiście zawarli umowy o dzieło, parametry takie byłyby niezbędne, w szczególności do oceny, czy przedmiot umowy został wykonany zgodnie z jej postanowieniami. Tymczasem przedmiot powierzonych zainteresowanym prac w ogóle nie mógłby podlegać takiej szczegółowej indywidualizacji, albowiem stanowił część złożonego procesu produkcyjnego, w którym praca zainteresowanych stanowiła w istocie pochodną aktywności innych osób, pracujących na różnych odcinkach produkcji. Praca zainteresowanych zaplanowana była jako praca powtarzalna i typowa, gdy chodzi o swój rodzaj i powiązana była silnie z innymi odcinkami procesu produkcyjnego, jak również

z pracą innych zainteresowanych wykonujących zbliżony rodzaj prac. W ocenie Sądu odwoławczego strony umowy kładły nacisk nie na pożądaną efekt pracy zainteresowanych, lecz na fakt ich dyspozycyjności w okresie trwania umów do wykonania rodzajowo określonych czynności. Uzasadniony jest zatem wniosek, że celem tychże umów było wykonywanie określonych czynności – samych w sobie, a nie określony efekt tych prac. Wykonywane przez zainteresowanych prace, choć zakładały dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu (co jest cechą również umów zlecenia i umów o świadczenie usług), to jednak stanowiły jedynie element całego procesu wykonawczego i nie stanowiły dzieła, które zainteresowany samodzielnie dostarczyłby na indywidualne zamówienie. Samoistność dzieła, polegająca na jego niezależności od twórcy oraz jego dalszym istnieniu i oddziaływaniu, stanowi zaś jego elementarną cechą. Tego rodzaju samodzielność pozwala na zastosowanie przepisów o rękojmi za wady, aby możliwa była ocena, czy dzieło zostało wykonane zgodnie z umową. Nie można zatem przyjąć, iż – jeśli chodzi o sporne umowy - zachodziła samoistność działania twórcy, która prowadziła do finalnego stworzenia dzieła, skoro takowe powstawało w cyklu prac, wykonywanych przez różnych pracowników. Sąd odwoławczy w całej rozciągłości podziela stanowisko, zgodnie z którym szereg powtarzalnych czynności, zwłaszcza takich, które składają się na zorganizowany cykl produkcyjny, w systemie pracy ciągłej i zespołowej, nawet gdy prowadzi do pewnego wymiernego efektu, nie stanowi jednorazowego rezultatu, który można zakwalifikować jako realizację umowy o dzieło.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że mimo określenia w umowie ryczałtowego wynagrodzenia, faktycznie jego wysokość była uzależniona od ilości wykonanych elementów. Nie przemawia to jednak za uznaniem tychże umów za umowy o dzieło, ale świadczy o fakcie, że zainteresowani wykonywali powtarzalne czynności, nie wytwarzając za każdym razem indywidualnie określonego dzieła.

Sąd Apelacyjny zauważa, że znamionnym jest brak jakichkolwiek oświadczeń Spółki w zakresie stwierdzenia, czy „dzieło” przyjmuje, czy też żąda określonych poprawek.

Z materiału dowodowego nie wynika także, czy takie oświadczenia - przyjmujące efekt wykonanego przez zainteresowanych „dzieła” - w ogóle były kiedykolwiek składane. Strony nie przedstawiły żadnych wiarygodnych dowodów na wykonanie dzieła, albowiem,

jak wynika z treści przepisów art. 627-646 k.c. skoro umowa o dzieło jest umową rezultatu,

to wykonawca dzieła winien mieć możliwość przedstawienia finalnego efektu swojej pracy

i za tę pracę - po uprzednim zweryfikowaniu przez przyjmującego jej rezultatu - winien ponosić osobiście odpowiedzialność. Przypomnieć należy, że odbiór prac stanowi dwustronną czynność prawną, związaną ze sprawdzeniem cech wykonanego dzieła i prowadzącą

do przekazania tego dzieła zamawiającemu. Dokonanie odbioru stanowi obowiązek zamawiającego, który powinien to uczynić, jeżeli wykonawca zgłosił zakończenie. Obowiązek odbioru dzieła aktualizuje się jednak dopiero w chwili stwierdzenia, że dzieło

to zostało wykonane zgodnie z umową. Odebranie dzieła ma bardzo istotne znaczenia faktyczne i prawne. Zamyka ono etap wykonania zobowiązania. Umożliwia wykonawcy zwolnienie się ze zobowiązania przez stwierdzenie, iż spełnił swój obowiązek wykonania dzieła zgodnie z umową. Brak precyzyjnego określenia w umowie rezultatu czynności, których wykonania podjęła się zainteresowana świadczy o tym, iż odbiór takich prac kłóciłby się z istotą odbioru dzieła w rozumieniu przepisu art. 627 k.c.

Jeśli chodzi o kontrolę efektów pracy wykonywanej przez zainteresowanych, zauważyć należy, że nawet kontrola jakościowa, a nie wyłącznie ilościowa, nie przekreśla możliwości uznania danej umowy za umowę starannego działania. Sąd odwoławczy podkreśla, że - na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) - wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam więc fakt,

że zleceniodawca przeprowadza kontrolę wykonania usługi (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia

za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. Podkreślić ponownie należy,

iż ustawodawca, regulując instytucję umowy o dzieło jako umowy rezultatu, położył szczególny nacisk na ocenę wykonania dzieła zgodnie z pierwotnymi parametrami zakreślonymi przez zamawiającego, co w realiach niniejszej sprawy nie miało miejsca.

Skarżący w apelacji w zasadzie skupił się na zarzutach dotyczących prawa procesowego, a uzasadnienie zarzutu błędnego zastosowania prawa materialnego sprowadza się do przytoczenia określonych przepisów. Sąd Apelacyjny w świetle całokształtu okoliczności niniejszej sprawy, stanął na stanowisku, że zawarcie pomiędzy Spółką (...) a zainteresowanymi umów o dzieło stanowiło próbę obejścia przepisów prawa ubezpieczeń społecznych (art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych), albowiem ich zawarcie nie wynikało z chęci spełnienia jej przesłanek, a jedynie zmniejszenia kosztów prowadzenia działalności gospodarczej poprzez uniknięcie obowiązków ubezpieczeniowych - zawarcie umowy o dzieło nie pociąga za sobą obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne. Poniekąd przyznał to sam prezes zarządu odwołującej się spółki stwierdzając w toku przesłuchania przed Sądem I instancji,

iż: „Spółce było obojętne, jakie umowy zawiera, to zainteresowani chcieli zawierać umowy o dzieło.. Zainteresowanym zależało na tym, aby dostać więcej pieniędzy niż na umowie zlecenia”. Przytoczona treść zeznań świadczy o tym, że strony umów nie decydowały o jej rodzaju z uwzględnieniem przedmiotowo istotnych składników treści czynności prawnej, określających typ czynności i charakter wynikającego z niej stosunku prawnego, a zatem – konstytuujących tę czynność, ale wyłącznie ze względów finansowych.

W świetle powyższych przepisów oraz dokonanych ustaleń faktycznych, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż zainteresowani realizując sporne umowy jako osoby wykonujące umowy o świadczenie usług, podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach. Stąd też wypływa wniosek, że płatnik składek zobowiązany był do zgłoszenia zainteresowanych do ubezpieczeń społecznych i odprowadzania należnych składek od wynagrodzeń z tytułu umów o świadczenie usług.

W tym stanie rzeczy, Sąd Apelacyjny oddalił apelację, stosownie do art. 385 k.p.c., jak w sentencji wyroku.

SSA Bożena Grubba SSA Maciej Piankowski SSA Michał Bober